

dr hab. Andrzej Drozd

Uniwersytet Warszawski, Wydział Orientalistyczny

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Koloğlu

pt. „Język prawa tureckiego na podstawie wybranych zagadnień prawa karnego w przekładzie na język polski”

Pani mgr Małgorzata Koloğlu napisała w Instytucie Orientalistyki (Zakładzie Turkologii) Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza rozprawę doktorską pt. „Język prawa tureckiego na podstawie wybranych zagadnień prawa karnego w przekładzie na język polski”. Rozprawa liczy 203 strony. Obejmuje siedem rozdziałów oraz części dodatkowe, takie jak wstęp, podsumowanie, bibliografia, zestaw tekstów źródłowych i słowniczek terminów prawnych.

Problematyka recenzowanej rozprawy sytuuje się na pograniczu prawa, językoznawstwa i translatoologii. Należy ona do najtrudniejszych zagadnień w praktyce translatorskiej i stawia przed tłumaczem wyzwania, których nie spotyka się przy innych kategoriach tekstów. Tłumaczenia tekstów prawnych wymagają bowiem nie tylko kompetencji w zakresie języka wyjściowego i docelowego, ale także znajomości – w pewnym poziomie – samego prawa, a ściślej systemów prawa opisywanych przez obydwa języki. W tym wypadku polskiego i tureckiego. Konwersja tekstów prawnych między tymi językami – co niżej podpisany może stwierdzić także na podstawie własnych doświadczeń zawodowych – należy do nieporównanie trudniejszych, niż w przypadku języków europejskich, a to ze względu na oczywistą dla turkologa (ale nie dla prawnika) przepaść między obydwojema językami. Na szczęście jednak – dla prawników – obydwa systemy prawne są stosunkowo bliskie i zrozumiałe (zwłaszcza w sferze prawa cywilnego), co przy pomocy inteligentnego tłumacza ułatwia komunikację w sferze normatywnej między profesjonalistami. Warunkiem tego jest jednak posiadanie przez tłumacza odpowiednich, ogólnych kompetencji na gruncie prawoznawstwa oraz wybranych szczegółowych kompetencji w zakresie obu systemów prawnych. Tak więc tłumaczenie tekstów prawnych w wielu przypadkach zawiera elementy komparatystyki prawnej.

To jednak nie koniec wyzwań wobec tłumacza tekstów prawnych. Wyzwania te bowiem mają też aspekt „diachroniczny”. Zważywszy na to, że prawo – tak jak i języki – jest wytworem ludzkim ulegającym stałym przeobrażeniom, tłumacz musi mieć kompetencje nie tylko w zakresie norm i przepisów obowiązujących aktualnie, w chwili dokonywania tłumaczenia, ale także obowiązujących w przeszłości. Dla każdego praktykującego przedstawiciela zawodów prawnych jest bowiem oczywiste, że odległe w czasie (przeszłym) zdarzenia wywołujące dziś, pośrednio lub bezpośrednio, skutki w sferze prawnej (i podlegające ocenie np. przez organy stosujące prawo) wymagają uwzględnienia unormowań obowiązujących w przeszłości, nie tylko w chwili zdarzenia, ale nieraz także obowiązujących w międzyczasie. Jeżeli ta odległość w czasie jest na tyle niewielką, że język prawa nie uległ zmianie, to nie wpływa to na sytuację tłumacza. Zdarzają się jednak przypadki, gdy stosowane są unormowania

sformułowane językiem dziś już archaicznym, zawierającym elementy, których rozumienie wygasło nawet wśród większości przedstawicieli zawodów prawniczych. Choć nie jest to codzienność praktyki prawniczej, to z takimi przypadkami tłumacz musi sobie również poradzić. W przypadku prawa tureckiego i jego języka ten historyczny aspekt niesie dodatkową komplikację, gdyż aż do pierwszej ćwierci XX wieku w społeczeństwie tureckim – a ściślej wśród jego muzułmańskiej części – obowiązywało prawo muzułmańskie, szariat, zaś współcześnie obowiązujące prawo, recypowane z kontynentalnych państw europejskich, wprowadzono w Turcji dopiero w latach 20-tych XX w. Konsekwencją tego była (i do pewnego stopnia wciąż pozostaje) obecność terminologii adaptowanej z szariatu do europejskich konstrukcji i pojęć prawnych.

Uwagi te zamieszczam w tym miejscu dla naświetlenia rozmiarów problematyki tłumaczeń języka prawa, jego specyfiki i skali trudności, jakie stoją przed tłumaczem, a także przed analitykiem podejmującym się naukowego usystematyzowania i opisu tej tematyki.

Ta specyfika sprawia, że próby naukowego opracowania tłumaczeń języków prawa przez translatołogów i językoznawców są – na tle innych obszarów – badań stosunkowo rzadkie i obarczone ryzykiem niedostatecznego uwzględnienia wiedzy o prawie. Podjęcie przez Autorkę tematu tureckiego języka prawa przyjąłem więc z nadzieją na wypełnienie luki w tym obszarze. Wybór tematu dokonany przez Autorkę jest w pełni uzasadniony. Polsko-turecka komparatystyka lingwistyczno-prawna jest sama w sobie intrygująca i frapująca (za sprawą odmienności obu języków, a także odmienności kulturowo-historycznych), ale ma także uzasadnienie praktyczne, a to za sprawą rozwijających się w ostatnich dekadach kontaktów społecznych (turystyka, wymiana studencka, biznes i in.).

Przechodząc do oceny pracy, uwagę zwrócić chcę na wybrane zagadnienia, które się w niej ujawniają. Autorka w rozdziale 1 swej pracy wprowadza rozróżnienie języka związanego ze sferą prawa na dwie odmiany tego języka: język prawny i język prawniczy. Rozróżnienie to, stosowane w pracach językoznawczych, jest uzasadnione, aczkolwiek nazwy obu tych kategorii, zwłaszcza pierwsza, uważam za nie w pełni adekwatne. Żadna nie funkcjonuje w praktyce stosowania prawa. Właściwsze – stosowane w praktyce – jest określenie obu tych odmian jako „języka aktów normatywnych” i „języka praktyki stosowania prawa”. Odmiany te są ze sobą naturalnie powiązane, zarówno leksyką, jak i frazeologią – a więc obydwoma podstawowymi elementami wyróżniającymi język prawa na tle języka powszechnego – obie na siebie wzajemnie oddziałują, a różni je (w sposób dość oczywisty dla przedstawiciela zawodów prawniczych) zakres funkcjonalny i status normatywny: język aktów normatywnych jest obwarowany „mocą wiążącą” przepisów, natomiast język praktyki stosowania tych aktów jest wytworem nałożenia się na ten pierwszy swoistego „profesjonalnego konwenansu”. Nosi wyraźne cechy stylistyczne, wyróżnia się nie tylko leksyką i frazeologią, która nie występuje w języku aktów normatywnych, ale także w pewnym stopniu gramatyką (składnią). Co więcej, poszczególne dziedziny prawa – jak prawo cywilne, karne lub administracyjne – mają swoje własne odmiany języka, o różnicach uchwytnych dla profesjonalisty. Autorka w niniejszej pracy przedstawia język jednej z tych dziedzin, mianowicie prawa karnego. Aby dopełnić obrazu systematyki języka prawa należy też wspomnieć o prawniczym żargonie (slangu). Ten nie występuje w oficjalnej mowie aktów, pism ani urzędowych wystąpień, lecz w nieformalnej

komunikacji między profesjonalistami, a przyswajany jest już przez studentów prawa z chwilą, gdy rozpoczynają oni terminowanie w zawodzie.

W recenzowanej pracy Autorka prezentuje dwie pierwsze odmiany języka prawa, a więc te, które są jej dostępne. Co prawda, w swojej prezentacji nie wyodrębnia cech pierwszej i drugiej odmiany. (Różnic między nimi spodziewać się należałoby zwłaszcza w zakresie frazeologii.) Taka analiza wymagałaby znacznie bardziej pogłębionych studiów nad materiałem znacznie szerszym, niż wykorzystany przez Autorkę (zwłaszcza w zakresie języka praktyki) i niewątpliwie przekraczałaby ramy rozprawy doktorskiej.

W rozdziale 2 Autorka wykazuje się niezbędnym zorientowaniem w teoretycznych zagadnieniach translologii. Daje przegląd prac poświęconych tzw. legilingwistyce (jurylingwistyce).

Rozdziały 3 i 4 poświęcone są tłu prawnemu i historycznoprawnemu właściwej materii pracy: historii prawa karnego w Turcji (rozdział 3) oraz współczesnym systemom prawa karnego w Polsce i Turcji (rozdział 4). Obydwa te rozdziały są najsłabszą częścią recenzowanej pracy. Dotknięte są rozlicznymi mankamentami warsztatowymi i merytorycznymi. Na usprawiedliwienie Autorki można powiedzieć, że poruszane w nich zagadnienia wykraczają poza właściwą dyscyplinę rozprawy doktorskiej, choć ze strony pracy, która z natury swojej ma komponent inderdyscyplinarny, można byłoby oczekiwać lepszego opanowania podstaw prawoznawstwa, systematyki, pojęć, ustrojów organów stosujących prawo, a także historii prawa w państwie tureckim.

Luką w tym zakresie, której nie można nie wytknąć, jest niedostateczne uwzględnienie całego kompleksu problematyki prawa muzułmańskiego, obowiązującego w Imperium Osmańskim stosunkowo jeszcze niedawno, przed wprowadzeniem współczesnego systemu kontynentalnego. Autorka wymienia różne klasyczne i uniwersalne instytucje tego systemu (str. 30-31), jednak zdaje się nie dostrzegać ich uniwersalnego, ogólnomuzułmańskiego charakteru jako cechy prymarnej. Zarazem właściwie nie przedstawia systemu sądownictwa wykształconego i fenomenalnie rozwiniętego w Imperium Osmańskim, nie zwraca uwagi na zróżnicowanie systemów prawa stosowanych w tym okresie dla poszczególnych społeczności wyznaniowych, nie przedstawia normatywnej istoty reform tanzimatu (którą można określić jako próbę wiania materii szariatu w europejską formę kodyfikacji). Zupełnym anachronizmem jest używanie określenia Kodeks Karny w odniesieniu do klasycznego okresu osmańskiego (str. 32, przyp. 12). Autorka nie posługuje się zresztą utrwalonymi w polskiej literaturze naukowej nazwami i terminami (np. 'Wielkie Państwo Seldżuckie' zdaje się być nieudanym tłumaczeniem od dawna stosowanego w polskiej literaturze określenia 'sułtanat/państwo Wielkich Seldżuków').

Zasadność zwrócenia uwagi na prawo muzułmańskie jako historyczny system prawa stosowanego przez większość dziejów Turków, wydaje się oczywista. Szariat, choć radykalnie wyeliminowany w okresie tworzenia Republiki Tureckiej, nie mógł nie pozostawić śladów w sferze języka prawnego (mimo radykalnej transformacji także języka w tym okresie). Widać to zresztą w materiale prezentowanym przez Autorkę (np. w postaci arabizmów).

Jeśli chodzi o opis systemu źródeł prawa karnego i ustroju organów (sądów i prokuratury), jest on niestety daleki od uporządkowania i precyzji. Przykładem, jednym z wielu, jest niejasna nomenklatura w języku polskim stosowana jako ekwiwalent nazw sądów tureckich. Np. sądy *hukuk mahkemeleri* Autorka określa nazwą ‘sądy prawa’, zaś sądy *ceza mahkemeleri* nazwą ‘sądy karne’ (str. 47). Bez omówienia ustawowych zadań tych pierwszych można jedynie się domyślać, że są to po prostu sądy cywilne. Zdaje się to potwierdzać nazewnictwo użyte przez Autorkę – za pośrednictwem języka angielskiego (?) – w schemacie „Ogólny zarys podziału sądowego pierwszej instancji w systemie tureckim” na str. 49. Tu (za źródłem: *The judicial system of Turkey and organization of Ministry of Justice*, s. 13, <https://diabgm.adalet.gov.tr>) widać już prawidłową (jak można domniemywać) klasyfikację i określenie tej kategorii jako ‘sądy cywilne’. Kontrowersyjne może być przyjęcie dla sądów *sulh hukuk* polskiej nazwy ‘sądy grodzkie’, która współcześnie ma charakter archaiczny (mimo przejściowego jej przywrócenia w miejsce kolegów ds. wykroczeń w 2001 r.), a z nazwą turecką (‘sądy pokoju’) nic ją nie łączy semantycznie. Lekturę rozdziału 4 utrudniają także niekompletne oznaczenia przywoływanych aktów normatywnych (np. brak daty lub nazwy; ‘zgodnie z art. 8 ustawy [której? – A.D.] po poprawkach’, str. 48), jednostek redakcyjnych tych aktów (np. ‘przepisy art. 308 [której ustawy? – A.D.]’, str. 51), chaotyczny miejscami układ i dobór treści, tytuły podrozdziałów nie w pełni adekwatne do treści (np. 4.2. *Kodyfikacja prawa karnego w Polsce i Turcji*. [ten rozdział traktuje o publikatorach prawa, a nie o kodyfikacji!], 4.4. *Czynności procesowe i środki karne w Polsce i w Turcji* [tu Autorka objaśnia pojęcia nie należące do zagadnień wskazanych w tym podtytule, jak ‘czyn zabroniony’, str. 52]). Czytelnika posługującego się językiem prawniczym mogą razić takie ‘kolokwializmy’ kolidujące z pojęciami ustawowymi lub doktrynalnymi, lub , jak ‘wnioski odwoławcze’ (chyba chodzi o ‘środki odwoławcze’, str. 49) czy ‘decyzje’ (raczej ‘rozstrzygnięcia’ lub ‘orzeczenia’ – decyzja bowiem, to rodzaj orzeczenia zastrzeżony dla prawa administracyjnego, str. 41).

Zasób materiałów (korpus źródeł) wykorzystanych przez Autorkę został opisany w krótkim rozdziale 5. Obejmuje on podstawowe akty normatywne regulujące dziedzinę prawa karnego, równoległe w obu państwach: konstytucje, ustawy karne materialne (kodeksy karne), ustawy karne procesowe (kodeksy postępowania karnego), a także ustawy ustrojowe (regulujące ustrój sądów). Taki dobór aktów normatywnych – możliwy dzięki zbliżonej systematyce prawa w obu państwach – jest prawidłowy i uzasadniony. Są to akty o podstawowym znaczeniu. Uzupełnianie go o dalsze ustawowe akty prawa karnego (jak np. dotyczące fazy wykonawczej, prawa karnoskarbowego lub regulacje rozsiane w ustawach wyspecjalizowanych) wiązałoby się z nadmiernym rozrostem pracy przekraczającym ramy rozprawy doktorskiej (przy znacznie mniejszej użyteczności).

Dodatkowo Autorka wykorzystwała zespół szesnastu tureckich dokumentów urzędowych – błędnie przez nią określanym mianem „pism procesowych” – wytwarzanych przez organy postępowania karnego, mianowicie wyroków i innych orzeczeń, aktów oskarżenia i protokołów czynności dowodowych (przesłuchania świadków). Taki dobór materiału daje niezły obraz języka praktyki stosowania prawa. Choć brakuje w nim pism procesowych – czyli dokumentów wytwarzanych przez pełnomocników stron uczestniczących w procesie karnym (obrońcy i

pełnomocnika pokrzywdzonego), to dzięki obecności aktów oskarżenia i uzasadnień wyroków można domniemywać, że jest to materiał reprezentatywny także dla języka pism adwokackich.

Mankamentem tej prezentacji źródeł znów są nieprecyzyjne lub niekompletne opisy tekstów źródłowych (oraz ich źródeł).

Najwartościowszą - i najobszerniejszą – częścią recenzowanej pracy jest rozdział 7. Stanowi on około 40% rozprawy. Wbrew tytułowi (*Cechy tureckiego języka prawa karnego*) zawiera on także przegląd i miejscami analizę licznych pojęć i terminów tureckiego prawa karnego wraz z proponowanymi ekwiwalentami polskimi (rozdz. 7.1). Mimo że niektóre fragmenty należałoby uznać za zbędne (jak szczegółowe elementy unormowań polskich, np. definicja funkcjonariusza publicznego, str. 124-125), to przedstawia on niewątpliwie cenny wkład dla poznania tureckich regulacji prawa karnego. Autorka stara się w nim zestawić stypizowane czyny zabronione w tureckim prawie karnym z najbardziej odpowiednimi czynami zabronionymi w prawie polskim. Podsumowanie tego etapu pracy zawarte jest w tabeli ekwiwalentów nazw czynów zabronionych w prawie tureckim w obu językach (str. 136-143). W rozdziale 7.2 Autorka zwraca uwagę na znamieny dla prawa tureckiego w okresie republikańskim problem archaizmów (zakorzenionych m.in. w języku szariatu) i zapożyczeń z języków „muzułmańskich”, tj. arabskiego i tureckiego. Ponadto przedstawia zagadnienie pojęć nieostrych, pojęć nie mających pełnego ekwiwalentu w docelowym języku przekładu (faux amis), a także neologizmów, homonimów i synonimów. Znamienna jest konstatacja, „że pomimo ścisłych kontaktów międzynarodowych, szczególnie charakterystycznych w obrębie Unii Europejskiej, które powodują znaczący wzrost zapożyczania słownictwa zarówno potocznego, jak i specjalistycznego (Grzegorzczkova 2017: 142), zapożyczenia z języków europejskich w oficjalnym języku ustawodawcy w przypadku kodeksu karnego, poza nielicznymi wyjątkami powiązаныmi z terminami fachowymi, które są powiązane z konkretnymi dziedzinami (zob. rozdz. neologizmy), występują nielicznie” (str. 149).

Autorka za mało uwagi przykłada do frazeologii, która może być nie mniej od leksyki konstytutywnym składnikiem języka prawa. Kontrowersyjne natomiast jest zdaniem niżej podpisanego włączanie do przedmiotu oceny tureckiego języka prawnego wulgaryzmów jako cechy języka przesłuchań (przesłuchiwanym świadków lub stron). Mimo że wypowiedzi takie – a wraz z nimi wulgaryzmy – pojawiają się w aktach spraw karnych, to nie należy włączać ich do języka prawnego lub prawniczego. Co nie znaczy, że ta cecha języka powinna zostać pominięta w recenzowanej pracy. Z racji występowania w dokumentach postępowania karnego mogła zostać skomentowana, aczkolwiek z wyraźnym zaznaczeniem nie przynależności do omawianej odmiany języka.

Na końcu Autorka zwraca uwagę na problem składni tureckiej i trudności w jej oddaniu w tłumaczeniu na język polski (rozdz. 7.2.6).

Pracę zamyka Podsumowanie, w którym Autorka trafnie dostrzega rolę terminów przejętych z prawa muzulmańskiego oraz jeszcze starszych pojęć turkijskich z okresu przedmuzulmańskiego. Wyciąga prawidłowe wnioski co do kolejności procedury translatorskiej i jej ścisłego powiązania z analizą unormowań prawnych. Zwraca też uwagę na

kwestię przekształcania języka tureckiego odpowiednio do kierunku polityki językowej realizowanej od lat 20-tych XX w. przez państwo tureckie.

Wśród dodatków do rozprawy (spisów, bibliografii) uwagę należy jeszcze zwrócić na kopie tekstów źródłowych. Są to wybrane teksty w jęz. polskim, w jęz. tureckim oraz przekłady tych ostatnich na język polski.

Podsumowując, dla oceny recenzowanej rozprawy należy zaznaczyć, że powstała ona w ramach aspirowania Autorski do stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwa – i pod tym względem podlega ocenie, czy pozwala ona na dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Po zapoznaniu się z rozprawą stwierdzam, że pomimo mankamentów opisanych powyżej praca doktorska mgr Małgorzaty Koloğlu pt. „Język prawa tureckiego na podstawie wybranych zagadnień prawa karnego w przekładzie na język polski” kwalifikuje Autorkę do dopuszczenia Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym publicznej obrony rozprawy.